

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata w noli:

W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . 2 złr. — ct.
w Monarchii austro-węgierskiej . . . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . 6 „ — „
Francji . . . 6 „ — „
Belgii i Szwajcarii . . . 6 „ — „
Włoch, Turcji, księstw Nadd. . . 6 „ — „
Serbii . . . 6 „ — „
po 7 złr.
50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

Lwów 14. stycznia.

Walka o przedłożenia wojskowe w parlamencie niemieckim wreszcie zaczęła. Na posiedzeniu wczorajszym przemawiał pierwszy Młłko i zaznaczył, że przyzwolenie zwiększonego etatu wojskowego na jeden, lub trzy lata na nic się nie przyda, ponieważ korzyści nowych kadr dopiero po latach się okażą.

Decken (Welf) odparł zarzuty Bismarka przeciw partii Welfów i oświadczył, że klub Welfów będzie głosił za trzyletnim przyzwoleniem.

Gwałtownie, jak zazwyczaj, uderzył na Bismarka Richter. „Bismark — rzekł Richter — skarży się na stanowisko wolnomyślnych w kwestii bułgarskiej, ale wolnomyślni wyrzuli tylko niechęć z powodu, że Battenberg lotrowską szklankę za pomocą zamachu stanu bezkarnie został uniesiony. Jeżeli Niemcy są pokojowo usposobieni, dla czego Bismark tak ostro podnosi możliwość wojny z Francją? Może to tylko agitacja wyborcza? Inaczej zachowałby się rząd austriacki, zdając o reprezentacji ofiar na przygotowania wojenne. Bismark zaś lży tylko niemiecki rajchstag.“

W dalszym ciągu odparł Richter zarzut uczyniony większości, jakoby była polską. „Większość jest narodowa, nie polska. Była ona zdania, że ustawy antipolskie zaszkodziły tylko Niemcom, a represjalja Rosji przeciw Niemcom do wiodły, że zanatywanie to było słuszne.“ Dalej wykazywał Richter niekonsekwencje kanclerza co do konstytucji. W innych krajach, jeżeli parlament zostanie rozwiązany, natenczas rząd kieruje się podług tego, jak nowe wybory wypadną, tymczasem Bismark mówił o tym: „Jeżeli nowy rajchstag nie zechce także przystać na to, czego żądam, wtedy dopiero postane przed swoim. Jest to polityka zasady: siła przed prawem. Jest to czysty absolutyzm, zwalczający nowoczesny konstytucjonalizm. Bismark potrzebuje rajchstagu jako pokrzyki swą politykę, żaden bowiem rząd absolutny nie wzięby na siebie odium takiego obciążenia ludności. Rajchstag ma być rozwiązany, aby nowy, postulujący rajchstag uchwalił projekta monopolu i zamierzona przez Bismarka zmiana konstytucji. Hasło wyborcze będzie brzmiało: Wzrost cesarstwa, albo wojsko parlamentu! Strzeżcie się takich hasła, bo we Francji plebiscyt podkopał monarchię. My się nie zachwiewamy, przyszłość do nas należy!“

Lewica obśypywała oklaskami wycieczki Richtera, prawica wyśłała demonstracyjnie. W dalszym ciągu odpowiadał Bismark zabierając głos po raz czwarty, poczem Windthorst znowu i nie polemizował, przyczem, wśród oklasków centrum podniósł pytanie, czy zrobił Niemcy, gdyby przyszło do wojny między Austrią i Rosją i Rosja chciała zabrać Galicję. Szczęśliwiej tej debaty podajemy w rubryce telegramów.

Jak już wiemy, na ostatnich konferencjach ministrów austriackich, węgierskich i wspólnych we Wiedniu, uchwalono środki na sprawnie większych zapasów w prowiantu, muniurów i amunicji, niż budżet na rok bieżący, prelinuje, które to zapasy jednak muszą być pod ręką na wypadek mobilizacji. Aby nie narobić wrzawy, wydatki te nadzwyczajnie będą poczynione bez zwolnienia delegacji. Zarazem pomyślano o powołaniu landeszturm na wypadek potrzeby, ale tylko po 100.000 ludzi z obu dzielnic. Landesztrzemistom dałoby ministerjum wojny przy najmniej płaszcze i czapki.

Według *Nowej Przesy*, nadzwyczajnie kosztą z tego względu wyniosła przez styczeń i luty zapewne po pół mil. złr., w marcu i kwietniu zaś, kiedy zamówione dostawy płacić wypadnie, po 6 mil. złr. — tak że całe przekroczenie budżetu wojskowego w r. b. wyniosłoby 12 do 15 mil. zł. Smuta ta jednak wystarczałaby ministrowi wojny tylko w razie, gdyby się położenie polityczne nie zaogniło.

Wiedeński organ wojskowy *Armeblatt* powiada, że zbytecznym było upomnienie *Bud. Corr.* do tworzenia zapasów w terytorjach granicznych, albowiem o to już się postarano. Wszelako należy wszelkimi środkami przyspieszyć sporządzenie spisów poborowych landstrzemu. Przedewszystkiem zaś, zdaniem *Armeblattu*, trzeba ustawić w Galicji natychmiast trzecią dywizję kawalerji, mniej więcej na przestrzeni Siemianowa-Brodz, aby ewentualnej mobilizacji nie przeszkadzano. Życzenie to jest nawiąskom słuszne, skoro z całą pewnością wiadomem jest.

że Rosja w okolicach granicznych z Galicją, wielkie masy kawalerji nagromadziła.

Köln. Zg. podaje ciekawą korespondencję z Pesztu d. 8. b. m., w której czytamy: „Co do kwestji ugodowych, jest rząd węgierski w trudnym położeniu, przekonawszy się, że rząd austriacki, nawet choćby chciał, nie może dalszych ustępstw czynić, gdyż nie zdołałby ich przeprowadzić w Radzie państwa. Na wspólnej konferencji ministerjalnej otrzymał przeto Tisza zlecenie spróbować, czyby nie można żądać austriackich przeprowadzić w parlamencie węgierskim. Tisza odniósł się w tej sprawie do stronnictwa rządowego, które zapewne okaże się skłonem do tego. Tylko że większość Izby panów jest przeciwną wszelkim dalszym ustępstwom.“ A jednak pewnem jest, że węg. Izba panów jeszcze przedtem niż Izba posłów posłaby za głosem Tiszy.

O dalszym prowadzeniu rokowań ugodowych między Pesztu a Wiedniem niema co myśleć dopóty, dopóki się nie skończy przesilenie w gabinecie węgierskim. Według doniesień z Pesztu z d. 12 b. m., minister skarbu hr. Szapary jest dziś jeszcze silnie zdecydowany nastąpić, niż przed kilku dniami, ponieważ różnice zdań między nim a ministrem handlu i oświecenia nie zostały wyrównane, wskutek czego minister skarbu nie może doznać moralnego poparcia ze strony tych ministrów. Wylacnie tylko względy polityczne i wyborcze skłaniają większość gabinetu do odrzucenia żądania ministra skarbu. Po dyskusji budżetowej zamiera Szapary bezwzględnie ustąpić, chyba że w ostatniej chwili żądaniom jego stanie się zadość.

Główna trudność leży w tem, że czyby Szapary pozostał, czy nie, inne rady nie ma, tylko zmienić z gruntu cały węgierski system gospodarki, tudzież ducha administracji (*Pester Lloyd* wykazuje, że mekaby odprawić jedną trzecią część urzędników w ogóle, byle reszta do pracy istotnej zniewolono), a przedewszystkiem rychno i obficie podnieść dochody państwa. Bez tego żaden węg. minister skarbu nie zechce fungować, a już najmniej Szell, który przed 9 laty był ministrem skarbu, i zredukowałby budżet raz o 2 mil. zł., a drugi raz o 8 mil. zł., zamieniając uciążliwe bony skarbowe na rentę, a w końcu, opierając się ciąglem podwyższaniem wydatków wspólnych, żądał nadto podwyższenia podatków, i na tem upadł. Szell nie należy do żadnego stronnictwa, co we Węgrzech bywa śmiercią polityczną, i tylko jego ten los nie spotkał. A tu wybory do sejmku za pasem, podwyższenie podatków zaś wyszkalaby onopczyja dla siebie, a redukcja urzędników, głównych podporządków przy wyborach, byłaby może jeszcze niebezpieczniejszą. Cała więc pozycja wszechmocnego dotychczas Tiszy jest wcale przykra.

O dalszych projektach antipolskich dowiaduje się *Schles. Zg.* półrządowo, że będą one zawierały nie tylko propozycje podziału pewnej liczby powiatów polskich, lecz nadto jeszcze projekt wyposażenia władz powiatowych różnemi pełnomocnictwami i rozszerzenia ich kompetencji.

Kandydatem do sejmku pruskiego na miejsce śp. p. Kanta, wybrano na prowincjonalnym zgromadzeniu przedwyborczym p. Kazimierza Jarochońskiego z Poznania.

Telegraf przynosi nam z Londynu następujące głosy o mowie Bismarka — prasie angielskiej: *Times* niemiła, że mowa kanclerza odbiera obojętne wszystkim tym, którzy mieli nadzieję, iż Niemcy będą w stanie utrzymać pokój, i którzy spodziewali się rozbrojenia. Bismark nie jest widocznie tak sangwinistycznie usposobiony, aby wierzyć w to, że może ująć przed groźną burzą, i dlatego usiłuje przynajmniej pod militarnym względem zabezpieczyć bezwzględnie państwo niemieckie. W ustępie o stosunkach z Austrią — powiada *Times* — mieści się pewna ironia.

Daily Telegraph zaznacza, że ostatnia mowa Bismarka jest jedną z najświetniejszych z ostatnich, jakie kanclerz kiedykolwiek wygłosił. Powyższy dziennik spodziewa się na pewno, że rajchstag przyjmie przedłożenie, gdyż w niezaprzeczonej militarnej sile Niemiec spoczywa najtrwalsza gwarancja utrzymania pokoju. Liberalne *Daily News* wnioskuje z mowy kanclerza niemieckiego, że przez wystąpienie Austrii, zostało

trójcesarskie przymierze zniweczone. Konserwatywny *Standard* zapytuje: „Gdzie właściwie po takich mowach szukać gwarancji pokoju i jak długo póki ten będzie utrzymany?“ Organ Salisbury'ego. *Morning Post* sadi, że ks. Bismark jest tego przekonania, iż jak zawsze, tak i dziś leży istotne niebezpieczeństwo wojny tylko w odwetowych planach Francji.

Od pesymistycznych okularów przeważnej części prasy angielskiej odbija różny pogląd *Observera*. Pisze on: „Chociaż sprawy graniczne w tej chwili są krytyczne, mimo to nie wierzymy w niebezpieczeństwo wojny na kontynencie. Pokąd Niemcy trwają przy postanowieniu, że wojny należy unikać, nawet kosztem interesów Bułgarii, wojna jest niemożliwa. Francja nie może odważyć się na awanturę bez pomocy Rosji, a Rosja z pewnością nie dobiedzie oręża, skoro się dowie, że ma wojsko pola na Bałkanach. Pokój jest zapewniony, chyba żeby zaszły nadzwyczajne wypadki. Nie podlega wątpliwości, że dalszy pochód Rosji na Bałkanach stanowi niebezpieczeństwo dla Europy. Ale Anglia nie powinna iść do tego ognia. Pokąd kwestja iryjska nie zostanie załatwiona, musimy być wdzięczni za każdą kombinację, która możliwość wojny europejskiej usuwa lub odracza.“

Śmierć lorda Iddesleigha. jak pisze *N. fr. Presse*, nie wypadła niespodzianie dla blizszego otoczenia lorda, gdyż była przepowiedzianą przez lekarza. Iddesleigh cierpiał od dawna na chorobę sercową, która kazała się spodziewać nagłej jego śmierci.

Z Brukseli donoszą do *N. fr. Presse*, że wzrastają tam ciągle obawy przed niebezpieczeństwem wojny, a wpływ tych obaw dał się uczuć nawet w najwyższych sferach finansowych. W Antwerpii zakupili Niemcy, jak to było przed r. 1870, wielkie zasoby jęczmienia, który w stanie słoconym może być przez kilka dni na paszę dla koni używany.

O rozruchach na Krecie, z powodu których Sawas-basza, gubernator tejże podał się do dymisji, donoszą do *Pol. Corr.*: Grecy, oprócz wysłania deputacji z okazji pełnoletności następcy tronu greckiego, obchodzili i na wyspie dzień ten uroczystościami. Odprawiono nabożeństwo, na które zaproszeni zostali wszyscy burmistrzowie miasteczek całej wyspy. Po nabożeństwie, miał mowę profesor Botadakis, po której zgromadzony lud wznosił okrzyki na cześć króla Jerozego i następcy Konstantego. Dnia następnego dano aorte przybyłym burmistrzom, gdzie znowu wygłoszono przemowę patriotyczną. Z innych miast i miejscowości donoszą o takich samych uroczystościach. Policja turecka aresztowała wielu osób, kilka z nich zatrzymała w więzieniu, a inne uwolniła. Twierdzą, iż rząd przedsięwzięcie dalsze kroki sądowe przeciw uczestnikom manifestacji.

Sprawa bułgarska.

Deputacja bułgarska bawi w tej chwili w Rzymie, i jak nam wczoraj doniósł telegram, została tam przychylnie przez ludność przyjęta.

Canow, jak się pokazuje z nadchodzących obecnie wiadomości, pojechał do Konstantynopola nie na wezwanie w. wezyra, lecz ambasadora rosyjskiego, Nelidowa.

W Petersburgu wywołały oświadczenia Bismarka co do Bułgarii wrażenie zadowalniające. Z oświadczeń tych wnioskują, iż Bismark życzy sobie, aby nie popadł w położenie mocy wypadków wywołane, w którymby między Rosją a Austrią musiał wybierać. Z oświadczenia Bismarka, że przyjaźń z Rosją nie przeszkadza stosunkom Niemiec z Austrią, wnosi *Nowoje Wremia*, iż w Niemczech na to tylko ntyjąją Rosji, aby paraliżować pretensje Francji do Alzacji i Lotaryngji. Pod takimi warunkami trudnem będzie utrzymanie pokoju. Rychle czy później, będą Niemcy musieli uczynić wybór.

Podaliśmy wczoraj w telegramie noworoczną kolysankę pokojową organu gabinetu petersburskiego. W innych dziennikach rosyjskich natomiast panuje ton minorowy. *Nowoje Wremia* sadi, że usposobienie jest przygnębione, i nazywa pokojowe zyczenia ludów europejskich snem nie-

doścignionym. *Petersb. Wiedom.* oczekują wybuchu wojny na wiosnę, a początku wiosny może już w styczniu i łączyć się obawy z możliwością powrotu Battenberga do Bułgarii i z planami, jakie tam Anglia popiera. *Nowosti* odgrzewają swe tyrady z roku zeszłego. Przed rokiem przepowiedziały one obecne burze na Bałkanie, a teraz na każdym kroku wyzyskują to proroctwo.

Lwów d. 14. stycznia.

Konieczność wywarcia presji na nieposłusznym rajchstagu w sprawie dalszego zbrojenia się Niemiec, wywołała znowu ks. Bismarka na trybunę parlamentarną. Ze słabnącą w skutek wieku potęgą głosu, lecz wiecznie świeżą siłą rozumowania, potyka się kanclerz z całą falangą nieprzebieganych przeciwników, a czy zwycięży na wszystkich punktach, czy zgodzi się w końcu na pewne ustępstwa, lub czy ostatecznie rozwiąże parlament — zawsze utrzyma urok militarizmu niemieckiego i nie pozwoli go naruszyć.

Ze w tym celu poruszył żelazny książę różne groźne duchy w swych mowach — to jest bardzo zrozumiałe; lecz ks. kanclerz wypowiedział i takie rzeczy, których dla swego celu specjalnego wypowiadać nie potrzebował, i tutaj daje wiele do myślenia. Szczególniej ludy, należące do Austrii, mogą z nich wydobyć wiele nauki dla siebie, wiele przestrogi na przyszłość.

Nie będziemy walczyć z ks. Bismarkiem o ciągłe cytowanie Polaków i wietrzenie we wszystkiej polskiej intrzygi. Jestto jeden z przywilejów starości: powtarzać często ulubione dykcje. Jeśli księciu kanclerzowi z niemi dobrze, to i nam nie one nie szkodzi. Jaka jest wartość podejrzanej kanclerza, wie dobrze świat cały — że zaś Polskę przy tej sposobności ciągle Europie przypomina, to może być dla nas tylko pożądanem.

Nie o nas specjalnie idzie nam zatem w tej chwili, lecz o to wiele ważne, europejskie, dla spraw pokoju i wojny rozstrzygające stanowisko, jakie zajmują Niemcy wobec Austrii.

Nie wiemy jakie wrażenie słowa ks. Bismarka wywarły na rządach Austro-Węgier — wnosząc z pism półrządowych wiedeńskich, widzimy tylko góraczkową skreślenie w tłumaczeniu ich sobie na dobre — to jednak pewne, że na ludach Austrii wywrzeć one mogą i muszą wrażenie bardzo ponure.

Ks. Bismark, arogując sobie stanowisko apostoła pokoju, mówi o położeniu i polityce Austrii nie jako jej szczerzy sprzymierzeńiec, lecz jako protektor, który gotów jest wprawdzie rzec słowo, ażeby pokój między Austrią a Rosją utrzymać, lecz niema najmniejszego zobowiązania przychodzić Austrii z pomocą na wypadek, gdyby państwo to, pilnując swych najżywniejszych interesów na Wschodzie, musiało chwycić za broń. Podnoszony jeszcze do niedawna tak gorąco aljans Austro-Węgier z Niemcami, stał się już bledszym w przemowach hr. Kalnokiego w delegacjach; obecnie jednak rozplywa się w mgłę nieokreśloną pod wpływem słów ks. Bismarka.

Jeżeli sojusz ów polegałby miał na tem, iżby Austrija nie mogła się ruszyć ani krokiem w polityce zewnętrznej bez pozwolenia Niemiec — naówczas równałby się on straceniu Austrii ze stanowiska mocarstwa w Europie, czyniłby ją tylko bezwładną pomocnicą polityki Bismarka. Pojmujemy, że Niemcy nie mogą mieć tak żywego intarenu w zawiązkaniach wschodnich jak Austrija, lecz jeśli Austrija miała się w sposób samobójczy interesów swych wy-

rzekać, właśnie dlatego, że one Niemiec nie nie obchodzą — nateczas nie widzielibyśmy już sojuszu Austrii z Niemcami, lecz owszem sojusz Niemiec z Rosją w nieprzyjaźniach dla Austrii celach. Jakoż, ten wynureń przyjaźni wobec Rosji, był w mowie ks. Bismarka znacznie cieplejszy. A gdyby nawet tylko tak było, że Niemcy stawiają na równi swój stosunek do Rosji i do Austrii, nateczas równałby się to także zupełnemu wypowiedzeniu sojuszu, boć przecie sam kanclerz skonstruował, że interesa Austrii i Rosji na Wschodzie są „rywalizujące, konkurujące“. Może był zatem, że jest jeszcze jakiś formalny sojusz na papierze — lecz w rzeczywistości przysnął serdeczny pierścień, który po wojnie obu państw őrudkowo-europejskich z taką mozołą ukuto, rozwiła się gorącą przyjaźnią Niemiec i Austrii, na której Europa budowała swe zabezpieczenie od podobowych zapędów caratu.

Jeden z dzienników wiedeńskich przyrównywa też dzisiejsze położenie Austrii, nie bez trafności, do statku, znajdującego się na wzburzonych falach, któremu nagle zerwał wieher żagle. Fundament polityki austriackiej został zachwiany. Nie bez odgłosu przypominano w parlamencie berlińskim, kto chciał w najcięższym dla Austrii momencie uzbrajać przeciw niej jenców węgierskich, nie bez żalu i nie bez wpływu na dalszy rozwój polityki przypomną sobie zapewne w sferach najwyższych, kto chciał otwierać wrota stolicy zwyciężkiemu nieprzyjacielowi. Pokazało się jeszcze raz że: *fides burssica nulla fides*.

A czyż możliwem jest przypuścić, ażeby Austrija pod tą pięścią żelaznego kanclerza dokonywała zwrotu w swej polityce zewnętrznej?

Czyż można sądzić, ażeby miała poświęcać tyle siłowań, łożonych w celu zdobycia sobie odpowiedniego stanowiska i głosu decydującego na Wschodzie Europy? Zaiste, byłoby to zupełną abdykacją, której przypuścić nie możemy.

Bismarkowi może być potrzebna przyjaźń Rosji, ażeby ją odwrócić od pokus aljansowych z Francją; z tego tytułu może mu się uśmiechać odnowienie trójcesarskiego przymierza — lecz dla Austrii nie ma tam już miejsca. Trójcesarskie przymierze w dzisiejszych warunkach byłoby tylko istotnym aljansiem Niemiec i Rosji, skierowanym ku temu, ażeby Austrię ubezwładnić, Rosji zaś zostawić zupełnie wolną rękę w działaniach jej na Wschodzie. Takiego aljansu zaborczego nie może Austrija pragnąć, musi go unikać.

Lecz to właśnie powinno nareszcie otworzyć oczy sfer decydujących i zniewolić je do stanowczego zajęcia takiego stanowiska, ażeby z jednej strony wzmocnić się na wewnątrz przez szersze oparcie się na żywiołach nieniemieckich, które nie mają interesu grawitowania ku Berlinowi, z drugiej zaś strony do cieplejszej niż dotąd obrony i interesów słowiańskich na Wschodzie przeciw panslawizmowi rosyjskiemu. Jeżeli jest dla Austrii jaka kompensata za przyjaźń niemiecką — to jedynie w tym kierunku.

Świat słowiański rozpada się już dzisiaj i będzie się rozpadał coraz bardziej na dwie grupy wprost z sobą przeciwne: z jednej strony despotyzm carski, szczyrna, niewola panslawizmu — po drugiej stronie swoboda indywidualności narodowych i wolność w znaczeniu europejskim. Jeżeli nad tą drugą grupą nie ma Austrija dotychczas tego przywództwa, jakieby jej się z mocy położenia geograficznego należało, to tylko

CZTERY CHWILE

z życia Janka Gourdon

(z francuskiego)

przez

Emila Zolę.

(Ciąg dalszy.)

Babeta wzięła na ręce Marynię, która płacząc tuliła do siebie lalkę. Józio chciał pójść otworzyć drzwi od stajni i obory, ale matka przytrzymała go za ramię, prosząc by nie wychodził. Woda podchodziła ciągle. Posunąłem Babetę na schody.

— Prędko, prędko chodźmy na górę — zawołałem.

Puściłem Józia naprzód, a sam wszedłem ostatni.

Małgorzata wystraszona zbiegła ze strychu. Kazałem jej wejść do izby i usiąść obok Babety milczącej i bladej. Ułożyliśmy na łóżku matę Marynię, nie chciała się z swą lalką rozłączyć i usypiała, sciskając ją w rączkach. Spokojny sen dziecka dodawał mi odwagi, patrząc na Babetę pochyloną nad łóżeczkiem matki, przypomniałem sobie niebezpieczeństwo, nie słyszałem łoskotu fal uderzających o mury.

Lecz i ja i Józio nie mogliśmy tak stać z założeniami rękami wobec nieuchybnej zguby. Chcieliśmy się koniecznie przekonać, jakie postępy robił przypływ wody. Otworzyliśmy całe okno, przechyliliśmy się na zewnątrz, ryzykując to, że mogliśmy spaść i usiłowaliśmy wzrokiem przebić ciemności. Mgła była coraz gęściejsza i tylko słabe stalowe refleksa oznaczały gdzieś gdzieś ruchomą powierzchnię wody. Oprócz uderzenia fal o ściany, słyszeliśmy tylko głośny Durancji, ryk był i rżenie koni.

Te trwogę wywołane rzeczenia i ryk niewymowną nam przykróść sprawiły. Józio patrzył na mnie pytająco; chciałem pójść biedne stworzenia uwolnić. Po chwili głośniejsze skargi i trzask okropny doszedł naszych uszn. Woly wylały drzwi obory. Po chwili widzieliśmy, jak ich woda niosła i w wir porwała.

Zawrzałem gniewem, jak szalony pięścią zacisniętą groziłem Durancji. Stojąc w oknie, robiłem jej wyrzuty.

— Niedobra! wołałem, a szum fal wtórował mi słowem — ja cię tak kochałem, byłaś mi pierwszą miłością, a dziś mnie okradasz, dziś mi dom i dobytek zabierasz. Ach! przeklęta... przeklęta!... Potem dałaś mi Babetę — taką śliczną węgłą zdołałaś me łaki. Wierzyłem, że dobrą dla mnie będziesz, pamiętam, jak wuj Lazare lubił twe przejryste tonie, myślałem, że wzięciem ci wdzięczność... Tyś się po macoszu ze mną obeszła, przysięgam ci wieczną nienawiść.

Ale Durancja swym grzmiącym głosem przegłuszała mnie; obojętna, niewarszona, rosła i wznosiła coraz wyżej swe fale.

Odwrociłem się od okna i uścisnąłem płaczącą Babetę. Marynia uśmiechała się przez sen.

— Nie przerażaj się — mówiłem do żony — przecież woda ciągle wzbierać nie będzie... Z pewnością znacznie opadać... Nie ma żadnego niebezpieczeństwa.

— Tak jest, nie ma niebezpieczeństwa — powtarzał gorączkowo Józio. — Dom jest mocny.

W tej samej chwili Małgorzata, drżąc ze strachu, pochyliła się szalona przez okno i wpadła do wody. Skoczyłem do okna, lecz nie mogłem zatrzymać Józia, który rzucił się do wody.

Małgorzata go wykołysała, kochała ją jak drugą matkę. Babeta zerwała się z krzesła i przerażona zalałała ręce. Stała tak, jak posąg bólesci, z oczyma utkwionymi w okno.

Usiadłem na giumsie, w uszach mi strasznie szumiło. Nie wiem, jak długo przetrwaliśmy w tem niemem oczekiwaniu, gdy w tem usłyszałem wołanie. To Józio trzymał się gzymu pod oknem. Podąłem mu rękę i wciągnąłem do pokoju.

Babeta przycisnęła go do piersi i załkała niespokojna.

Nie było mowy o Małgorzacie. Józio nie

śmiał nam powiedzieć, że jej znaleźć nie mógł, a myśmy go o to pytać nie śmieli.

Wziął mnie za ramię i podprowadził do okna.

— Ojciec — rzekł półgłosem — już wyżej dwóch metrów wody jest w podwórzu, a rzeka przybywa ciągle. Nie możemy tu dłużej zostać.

Józio miał słusność. Woda rozrywała wszystko, deski z asopy pływały jedna za drugą. Potem, myśl o śmierci Małgorzaty nie dawała nam spokoju. Babeta nas błagała, byśmy się nie narażali. Tylko mała Marynia spokojna, z lalką w rączkach spała z anielskim uśmiechem na różowych usteczkach.

Z każdą minutą, niebezpieczeństwo wzrastało. Woda już, już miała dosięgnąć okna i zalać pokój. Wir szalony miał nas porwać. A my z nikąd nie mogliśmy się spodziewać ludzkiej pomocy!

— Każda chwila droga — mówił z przerażeniem Józio. — Grzyz nas przywała... Szukajmy desek i zróbmy tratwę.

Był cały jak w gorączce. To pewna, że tyś się razy wolaliśmy był się znajdować wśród teki na kilku zbitych deskach, niż pod dachem tego domu, który lada chwila woda mogła zalać. Ale zkad wziąć deski?

Zacząłem rozrywać z pospiechem szafy. Józio łamał inne sprzęty, poodejmowaliśmy okienice, pnsiliśmy każdy sprzęt drzwianymy co nam wpadł pod rękę. Ale widząc, że nam się na nic

nie zdadza te szczątki, że złością rżniliśmy wszystko na środek pokoju i szkaliliśmy dalej.

Ostatnia nadzieja nas opuszczała, czuliśmy całą naszą niemoc wobec tego rozszalałego żywiołu. Woda przybywała. Durancja nawoływała nas gniewnie. Wtedy zalałem głośno, drżącymi rękami przyciągnąłem do siebie Babetę i prosiłem Józia, by do nas się przybliżył. Chciałem byśmy ginęli w jednym uścisku.

Józio nie odstępował od okna. Nagle zawołał:

— Ojciec! Jesteśmy ocaleni. Patrzcie!

— Bóg jest dobrym.

Dach szopy zerwany wodą zatrzymał się pod oknami. Był on kilka metrów szeroki, zrobiony z cienkich belek i słomy, pływał na powierzchni wody i mógł służyć za wyborną tratwę.

Złożyłem ręce i dziękowałem Bogu za ten kawałek drzewa i słomy.

Józio przywiał silnie dach liną i skoczył na niego. Opatrzył go, a widząc, że cały jest w dobrym stanie, upewnił nas, że możemy się na nim przeprawić bez obawy.

— Och! udźwignie on nas wszystkich — zawołał wesoło. — Patrzcie, jak mało zagłębia się w wodę... Najtrudniej będzie sterować.

(C. d. n.)

dlatego, że nie była nigdy dość zdecydowana, ażeby wodzić w ręce. Dziś więc jeszcze raz puka w jej wrótka konieczność historyczna, ażeby się wyrzekła cichych sympatyj dla Scharschmidów i strejkowników czeskich i określiła sobie jasno: cel swej polityki zewnętrznej w zgodzie z wewnętrzną.

Sprawy sejmowe.

Podana wczoraj przez nas rezolucja komisji budżetowej w sprawach szkolnych nie jest dokładną. Brzmi ona dosłownie jak następuje:

„Sejm wzywa c. k. Radę szkolną krajową, ażeby w takich przypadkach, w którychby zachodziła potrzeba ustanowienia w pewnym okręgu szkolnym posady nauczyciela nadetatowego, zaś w tym samym okręgu szkolnym znajdowałyby się choćby jedna szkoła już zorganizowana, którejby braku kandydata naucz. miała być nieczynną, naprzód zawezwać posadę etatową, a potem dopiero posadę nadetatową obsadzać.“

* * *

Komisja budżetowa załatwiła na wczorajszym posiedzeniu referat p. St. Badeniego: Subwencje teatralne dla Krakowa i Lwowa, dla teatru ruskiego, Towarzystw muzycznych, Harmonii, Lutni, również i petycje odnoszące się do pozycji, przeznaczonych dla kształcących się w naukach i sztukach. Dla teatru krakowskiego i lwowskiego uchwalila komisja subwencję w dotychczasowej wysokości, dla Towarzystwa „Lutnia“ wstawiono subwencję w kwocie 200 złr., dla Harmonii 300 złr., dla Towarzystwa muzycznego 3000 złr. Na stypendja dla kształcących się w naukach i sztukach wstawiono 2000 złr., odsyłając wszystkie do tej pozycji odnoszące się petycje do Wydziału krajowego do załatwienia, z wyjątkiem petycji panny Heller, którą polecono Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.

Posel Jędrzejowicz referował przedłożenie Wydziału krajowego w sprawie użycia z pozostałości pożyczki z r. 1883 kwoty 100.000 złr. na pożyczki dla spółek wodnych, utworzyć się mających na podstawie ustaw krajowych o przedsiębiorstwach melioracyjnych.

Po wyczerpującej dyskusji komisja odrzuciła myśl udzielania pożyczek spółkom wodnym z funduszu krajowego, a postanowiła zwrócić przedłożenie Wydziałowi krajowemu do ściślejszego zbadania i przedłożenia na najbliższej sesji sejmowej wniosków w kierunku ułatwienia tym spółkom kredytu, a nie udzielania pożyczek z funduszu jowego.

Posel Skalkowski referował przedłożenie listu krajowego w sprawie konwersji pozostałości długu w banku dla krajów na 4 1/2% wkę krajową.

Zgodnie z wnioskiem referenta, komisja da się na tę konwersję i upoważniła Wykrajowy do emisji potrzebnej ilości 4 1/2% aacy pożyczki krajowej na podstawie uchwały r. 1882 ustawy.

Ten sam referent przedstawił rubr. XIV. zanie pożyczek i opłata procentów, przyczem wniosek referenta komisja uchwaliła wezwąć dział krajowy do skonwertowania wszelkich czek 5% na 4 1/2%.

Na pogorzeltów Ulanowa uchwaliła komisja oponować sejmowi jednorazowy datek w kw. 1500 złr.

Dla lecznicy lwowskiej uchwalono datek rozy w kwocie 500 złr.

* * *

Komisja budżetowa uchwalała na wczorajszym posiedzeniu dla teatru polskiego w Krakowie do dyspozycji Wydziału krajowego subwencję w kwocie 8.000 zł.

* * *

Komisja gospodarstwa kraj. (ref. p. Ierzbiński) załatwiła sprawozdanie Wydziału kraj. z czynności w zakresie opieki nad przemysłem i wosi: 1) Przyjęcie do wiadomości sprawozdania, uchwaleń na szkolnictwo przemysłowe i popieanie przemysłu domowego i rekodzielnictwa na r. 1887 kwoty 59.480 zł, 3) polecenie aby Wydział krajowy przeprowadził rokowania z rządem co do zniżenia zasad subwencjonowania z funduszu państwa fachowych szkół przemysłowych, szkół uzupełniających i wydziałowych z kierunkiem przemysłowym, 4) ażeby wszedł w nłady z rządem co do organizacji zakładów dla kształcenia nauczycieli dla uzupełniających i wydziałowych szkół z kierunkiem przemysłowym, tudzież nadzoru fachowego nad niemi, 5) aby poczynił starania, by szkołom fachowym, przemysłowym i rekodzielnictwu, utrzymywanym z funduszu krajowych, przyznano charakter szkół publicznych, i aby miały prawo udzielać świadectwa uzdolnienia w myśl obowiązującej ustawy przemysłowej; 6) aby wspólnie z komisją krajową zbadał, czy i o ile dałaby się utworzyć choćby mniejsza ilość posad nauczycieli z prawem do emerytury dla kierowników szkół przemysłowych, utrzymywanych z funduszu krajowych i przedłożył odpowiednie wnioski na najbliższej sesji sejmowej, 7) aby sejm ustanowił stały fundusz przemysłowy przeznaczony na wspieranie przedsiębiorstw pożytecznych dla rozwoju przemysłu krajowego przez udzielenie pożyczek i przeznaczył na uposażenie tego funduszu przez lat dziesięć, począwszy od 1. stycznia 1887 roku po 30.000 złr. rocznie, nadto wcielił do tego funduszu wszystkie sumy, które poczynił od 1. stycznia 1888 r. wpłyną tytułem procentów lub tytułem zwrotów pożyczek udzielonych lub udzielonych się mających z fund. kraj. na poparcie przemysłu krajowego. Funduszem tym rozporządzać Wydział krajowy, po wysłuchaniu komisji krajowej dla spraw przemysłu domowego i rekodzielnictwa. W tych granicach administracja funduszu tego oddana będzie Bankowi krajowemu. Na zasiłki bezwzględne dla przemysłu kraj. przeznaczają się w budżecie na r. 1887 sumę 7.000 zł. i wreszcie 8) poleca się Wydziałowi kraj. aby na najbliższej sesji sejmowej przygotował wnioski co do reorganizacji komisji krajowej dla spraw przemysłu w myśl uchwały sejmu z d. 16. stycznia 1886 r. punkt 5ty.

Nadto proponuje komisja następującą rezolucję:

„1. Wzywa się c. k. rząd, ażeby nakazał organom podwładnym, iżby przy nakładaniu podatku zarobkowego i dochodowego ściślej przestrzegali postanowień ustawy z dnia 27. grudnia 1880 (dz. u. p. nr. 151) i ustawy z dnia 14. kwietnia 1885 r. (dz. p. p. nr. 43), którym podlegała towarzystwa zarobkowe i gospodarce opierające się na nstawie z d. 9. kwietnia 1873 (dz. u. p. nr. 70).

2. Wzywa się c. k. rząd, ażeby w drodze ustawodawczej wyjednał rozszerzenie mocy obowiązującej wymienionych wyżej ustaw z r. 1880 i 1885, także i na te towarzystwa zarobkowe i gospodarcze, opierające się na ustawie z 9. kwietnia 1873, których zakres działania obejmuje członków i nieczłonków.

3. Wzywa się c. k. rząd, ażeby przyspieszył przyrządzenie oddanie potrzebnych ubikacji w gmachu c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie, celem wprowadzenia w życie krajowych stacyi chemiczno-technologicznych dla ceramiki i przerobów z ropy.

4. Wzywa się c. k. rząd, ażeby przedsięwziąć raczył odpowiednie środki, celem wprowadzenia w życie państwowej szkoły fachowej dla ślusarstwa w Świątyniach górnych w pow. Wielickim od Wielkiej nocy 1887 r. — Sejm popiera także jak najusilniej oświadczenie Wydziału krajowego, wyrażone w oświadczeniu z dnia 31. października 1886 r. l. 64864, że c. k. skarb państwa nie powinien wymagać tak znacznych ofiar z funduszu krajowego na koszt przyszłego utrzymania w Świątyniach górnych, jak to oznaczono w reskrypcji p. ministra wyznań i oświaty z dnia 6. sierpnia 1886 l. 8769.

5. Sejm wzywa c. k. rząd, ażeby zapewnił odpowiednią subwencję na utrzymanie fachowej szkoły garnarskiej w Porębie, w pow. Chrzanowskim.

6. Sejm wzywa c. k. rząd, ażeby wyznaczył odpowiednią ilość stypendjów z funduszu państwowych dla wykształcenia kandydatów na nauczycieli i instruktorów fachowych szkół przemysłowych w Galicji, tudzież na nauczycieli wdrownych.“

* * *

Wydział krajowy przedłożył sejmowi wnioski do ustaw, tyczące się wyłączenia gminy Berbeki ze związku z gminą Sokole, w powiecie kamienieckim i utworzenie jej samostanę gminy, tudzież o oddzielenie kolonii Unterbergen, w powiecie lwowskim, ze związku z gminą Podbereże i połączenie jej z gminą Weinbergen.

* * *

Ten samo przedłożył Wydział krajowy sprawozdanie z czynności tyczących się krajowej średniej szkoły gospodarstwa lasowego, do którego i szczegółowo sprawozdanie dyrektora rzeczonej szkoły jest dołączone.

Dowiadujemy się z tego aktu, że w roku naukowym 1885/6 znajdowało się w szkole 31 uczniów. Z tych otrzymali z końcem roku promocję na kurs II. 11 uczniów, ukończyli naukę 14 uczniów, usunęto dla braku postępu 5 uczniów. Wiek uczniów — z wyjątkiem 5, którzy byli starsi — sięgał od 17 do 19 lat. Polaków było 26, Rusinów 5; maturzystów znajdowało się 4; gimnazjalistów było 20, realistów 4, z ukończoną 4tą klasą.

Z uczniów, którzy ukończyli naukę w roku 1885/6, uzupełnia 1 studja na akademii rolniczej w Wiedniu; 1 poszedł do wyższej szkoły rolniczej w Dublanach; 2 odbywa jednoroczną służbę wojskową; 1 jest leśniczym u hr. Jana Szeptyckiego; 1 leśniczym w Reklínu; na praktyce leśnej są: 1 w Chorostowie, 1 w Izdebniku, 1 w Tenczynku, 1 w Polkniach, 1 w fundacji Skarbowski, 1 w Kamionce Strumilowej, 2 nie ma jeszcze miejsca.

Stypendja od zł. 50 do zł. 150 pobierało 14 uczniów — zapomogę od zł. 20 do 60 otrzymało 8 uczniów, w łącznej kwocie 1.600 zł. — 200 zł. zarezerwowano na pierwszy kwartał 1886/7. Sejm zredukował kwotę na stypendja i zapomogi dla uczniów szkoły z 2.400 zł. na 1.800 zł., co uczniowie, prawie wszyscy ubodzy, dotkliwie odczuli.

Egzamin państwowy na samostanę gospodarzy leśnych, zdało w r. 1885 sześciu uczniów ukończonych.

Ciało nauczycielskie szkoły składa się obecnie z trzech profesorów fachowych, z których jeden t. j. p. H. Strzelecki jest dyrektorem zakładu, z jednego adjuktą i pięciu docentów.

Wydział krajowy kończy swe sprawozdanie wnioskiem, aby sejm przyjął je do wiadomości.

Z Izby sądowej.

Zurót kosztów naopatrzenia ubogich.

Wiedeń 12. stycznia.

Debora Gelber z Podhajec zaślubiła się z Maurycym Reichem bez interwencji rabina, a zatem w sposób według austriackiego prawodawstwa nieważny i przeniosła się z mężem do Wiednia, aby tam szukać szczęścia. Bóg podobostawił młodej parze całą gromadę dzieci, ale nie pobłogosławił jej na majątek, bo rozpoczęły szynkarski interes szedł coraz gorzej, a w końcu wierzyciele zagrabili i zlicytowali wszystko co było. W listopadzie 1875 zachorowała Debora i została wzięta do szpitala, mąż jej puścił się w świat za zarobkiem, pięcioro dzieci znalazło się na ulicy i przeszedł pod opiekę magistratu miasta Wiednia. Dnia 14. stycznia 1876 Debora wyszła ze szpitala, ponieważ jednak była ze wszystkich środków ogolona, przeto magistrat nie oddał jej dzieci, lecz utrzymywał je aż do początku r. 1878, to jest do czasu, w którym udało mu się Debore i Reicha we Wiedniu wysledzić i do przyjęcia dzieci zmusić. Gdy następnie się okazało, że Debora Gelber wraz ze swoim potomstwem, według ustawy za nieślubne się uważając, do Podhajec jest przynależną, magistrat wiedeński wydał zapasem całą rodzinę, a zarazem na mocy §. 20 ustawy przynależności zażądał, aby mu gmina miasta Podhajec koszt utrzymania dzieci w kwocie 780 zł. zwróciła.

Gmina podhajeca, zaskoczona niespodziewanie tak znacznym wydatkiem, prawie czwartą część rocznego jej dochodu pochłaniającym, bronila się jak mogła, a zostawiając wreszcie przez ministerstwo spraw wewnętrznych na zapłacenie całej sumy 780 zł. skazaną, wniosła przez adwokata dra Ludwika Wolskiego sprawę swoją przed trybunał administracyjny, dowodząc, że gmina miasta Wiednia prawo żądania zwrotu kosztów jeśli nie w całości, to przynajmniej w większej części straciła, ponieważ wbrew ciążącemu na niej obowiązowi dochodziła przynależności dzieci w sposób nader opieszły i przeto oddanie ich gminie Podhajec nader przewlekła. Po przeprowadzonej temi dniami ustnej rozprawie orzekł trybunał administracyjny, że uchwala ministerstwa, o ile takowa zwrotu kosztów za cały czas utrzymania dzieci się tyczy, jako przeciwna na ustawie się znosi, a to z następujących zasadniczo ważnych powodów: Według §§. 28. i 30. ustawy o przynależności ma każda gmina prawo upominać się o zwrot kosztów, który wypadkach nagłej potrzeby w zastępstwie innej gminy na wspomnienie przynależnych do niej ubogich wydała, winna jednak pod własną odpowiedzialnością zawiadomić o tem niezwłocznie rzeczoną gminę, a względnie przeprowadzić jak najspieszniej kroki celem wysledzenia takiej. Owóż magistrat wiedeński dopuścił się w tej mierze zaniedbania i opie-

szłości, ponieważ po wyjściu Debory Gelber ze szpitala w dniu 14. stycznia 1876 nie wypytał jej zaraz o stosunki przynależności, w którym to razie, jak późniejsze doświadczenie okazało, oddanie dzieci do gminy podhajeckiej mogłoby mniej więcej do 4 miesięcy nastąpić. Wobec tego gmina miasta Wiednia może upominać się o Podhajec jedynie o stosunkową część kosztów (około 200 zł.), resztę zaś takowych, jako własnem przewiniem spowodowaną, sama ponieść musi.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 14. stycznia.

* Filip Zuker po długich, ciężkich cierpieniach umarł wczoraj o godzinie 11. wieczorem. Najstarszą opieką lekarską nie zdołała uratować życia tak cennego, bo zmarły cierpiał na raka w żołądku, a w obec tej choroby kapitułał niestety umiejscowienie lekarskie. Cierpiał też w ostatnich tygodniach straszliwie, a przyjaciele, którzy go pielęgniowali, podziwiali musieli spójki i rezygnację, z jaką znosił swoje cierpienia. Zmarły cieszył się zawsze miłością ludzka, bo na nią zasługiwał, miał też bardzo wielu przyjaciół tak w mieście naszym jak i w kraju, a wiadomość o śmierci jego dotknęła boleśnie szerokie kręgi naszego społeczeństwa. Żył nasz tracił w nim rozum, od najmłodszy i wszelkiej zawiesz społecznej wolnego rzecznika w obec naszego społeczeństwa, a my tracimy w Filipie Zukrze patriotę, który kochał tę ziemię bardzo i który wszystkie nasze bole narodowe odczuwał. W szlachetnem jego sercu obok przywiązania do swojego nieszczęśliwego ludu, była zawsze gorąca miłość Polski.

Nie był to żyd szlachetny „asymilowany“ — momentu, w którym zaczął być Polakiem nie umiałby nikt wskazać; czuł on, myślał i bolał od młodości, jakby krew z krwi naszej. Wiedziado społeczeństwo nasze, że ma w nim rozumnego i rzetelnego przyjaciela — powoływało go też od wielu lat do wszystkich czynności publicznych. Pierwszą szkołę publiczną odbył zmarły w konspiracjach poprzedzających rok 1863, a za udział w organizacji narodowej więziono go przeszło rok. Po wyjściu z więzienia oddał się studjum prawniczym i służbie obywatelskiej. Odtąd też nie było sprawy u nas ważniejszej, do którejby Zukra nie powoływano w tem zawsze przekonaniu, że każda sprawa publiczna znajdzie w nim rozumnego i gorliwego rzecznika. I nie zawiedziono się nigdy — a na głos jego zważano zawsze i wszędzie — w klubach politycznych, w komitetach wyborczych, w stowarzyszeniach, w radzie miejskiej i w sejmie — i nie jedna sprawa zawdzięcza mu tak szczęśliwy. Umiął on taktem swym, wymową, spokojem, a przedewszystkiem rozumem wysokim i siłą wewnętrznego przekonania zdobywać zwolenników dla zdrowej myśli; był on też w lwowskim życiu politycznem, tak często nerwowo-burliwym, czynnikiem zawsze zdrowym.

Zmarły liczył lat 47. Urodził się w Brodach, gdzie ojciec jego był lekarzem. Szkoły kończył wszystkie we Lwowie. Od r. 1868 był z mądrą przerwą członkiem rady miejskiej, a od r. 1874 posłem na sejm. W tegorocznej sesji sejmowej był już tylko na pierwszym posiedzeniu, poczem już nie opuścił żoła boleści — do ostatniej jednak chwili żywo się zajmował biegiem spraw sejmowych. Cześć pamięci dobrego człowieka i dobrego obywatela!

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godz. 11. przed południem. Komitet złożony z członków gminy wyznaniowej uchwalił na dzisiejszem posiedzeniu, że pogrzeb odbędzie się na koszt gminy wyznaniowej. Jutro odbędzie się posiedzenie komitetu miejskiego, który zajmie się także urządzeniem pogrzebu.

* W drugim odcyale prof. St. Tarnowskiego słyszełmy rozbiór „Zamku krakowskiego“ i późniejszych utworów Henryka Rzewuskiego, a w końcu ogólną charakterystykę autora i człowieka. I w jednym i w drugim kierunku wypadł sąd potępiający. „Zamek krakowski“ uznaje prelegent za powieść bardzo słabą. Nie ma w nim kolorytu wieku i prawdy historycznej, a budowa artystyczna powieści zupełnie chybiona. Anachronizmy tego rodzaju, jak mazur i krakowiak na dworze Batorskiego i liczne błędy historyczne, wywołują zdumienie, że autor, malujący tak wiernie wiek Stan. Augusta w pamiętnikach Soplicy, mógł się ich dopuścić. W „Adamie Smigielskim“ jest więcej ciepła, lecz autor nie wraca już nigdzie do tych wyżyn, jakie zajął w „Pamiętnikach Soplicy.“ Powieść większych rozmiarów nie zdaje się być formą, właściwą dla talentu nieoporniezanego gawędziarza. O takich zaś końcowych utworach, jak np. „Październik“, nie ma już co i mówić. Starzejąca się wyobraźnia idą tam w parze z cynizmem.

Prelegent zatrzymał się dłużej nad „Wędrownymi myślowymi“ i nad „Pamiętnikami Bartłomieja Michałowskiego“. W pierwszych upatrzył dalszy ciąg tych samych poglądów co w „Mieszaniach“, z większą powagą rozwiniętych, lecz zato — jeśli można — jeszcze zgubniejszych i podlejszych. Jest tam dzieła mieszana filozoficznych poglądów Demaistr z pewnemi kierunkami, które się objawiły w prelekcjach Mickiewicza, „Pamiętniki Bartłomieja Michałowskiego“ uważa prof. Tarnowski za utwór, pochodzący wyłącznie z pod pióra H. Rzewuskiego, nie ma bowiem materialnego dowodu, że pamiętniki tego rodzaju dostały się do rąk jego, i że je tylko w duchu swoim przerobił. Czasu Michałowskiego należało do końca ubiegłego wieku, musiaby być więc konieczne gdzieś wspomnieć Michałowskiego, znać go, innym o nim opowiadać. Pokojowice królewskie, kawaler maltański, powinien być przecież pozostać choć gdzieś w tradycji rodzinnej, tymczasem nigdzie ani śladu. Ztąd wniosek, że Michałowski jest figurą fikcyjną, a pamiętniki jego apokryfem — dziełem wyłącznie Rzewuskiego. Nam się zdaje, że nie jest wykluczona możność, iż Rzewuski miał jakiś rzeczywisty kapitał pamiętnikowy pod ręką, gdyż drobniejszy osztyt osobiste w pamiętniku, jak owe rodziny obu siostr, ów podłokownik węgry, pobyt w Wiedniu itp., są tak detaliczne i charakterystyczne, iż trudno je wziąć za wytwór wyobraźni nawet H. Rzewuskiego. Zastwie jest przypuszczenie, iż Rzewuski, mając jakieś rodzinne *silva rerum*, zmienił tylko nazwiska działających postaci i przeradgał je w duchu, w jakim je miał chęć i jakim postępowanie swe własne pragnął usprawiedliwić. Z zapalem całym piszemy się jednak na potępienie postaci i tradycji, który szanowny profesor z gorącem przejęciem się i z niekłamaniem oburzeniem wypowiedział, oceniając pamiętniki Michałowskiego. Zidealizowanie samolubstwa, postać człowieka, który pięć razy zmienia rząd panujący, z każdym się godzi i każdy ubóstwia, jest czemś tak obrzydliwym, że nie ma na to dość słów potępienia.

Skończywszy rozbiór dzieł, zastanawiał się prelegent jeszcze raz nad powdami sprzeczności, które znajdujemy w pismach i postaci Rzewuskiego i uznał je jako wynik pewnego spacyenia na ła tradycję rodowych. Ks. Eustachy Sanguszko mawiał o Rzewuskich, że są to piękne gmachy, ale w nich coś straszy. Otwó pewne poglądy polityczne, które w danych

wypadkach pchały Rzewuskich na bezdroża, dziedziczyli się tam pod błogosławieństwem w rodzinie. Temu spaceniu przypisać należy tak sprzeczne anomalje, jak emir Wacław i pisarz Henryk. To dało powód prof. Tarnowskiemu do gorętszego zastanawiania się nad możnemi rodzinami i ich znaczeniem w narodzie, i nad pewnem pozbliżaniem w ocenianiu czynów, które zawsze musiały być dobre, jeśli od członków rodziny pochodziły. I. H. Rzewuski pragnął oczyszczać postępowanie takich swych przodków jak np. Seweryna. Gdy go zato atakowano, starał się na przekór dowodzić dobrego tam, gdzie była tylko hańba, w pysze swej stał się mizantropem i cynikiem, i opuszczony przez całe społeczeństwo patryjotyczne, skazany został w końcu na banicję ducha, stokródle gorszą od emigracji z ziemi ojczystej.

W całym tym wywodzie szanownego profesora było tyle gorąca, tyle prawdy, skądś obywatelskich i patriotycznych ducha, że prelekcja sama stała się czynem obywatelskim, za który żywny dlań szczerą wdzięczność.

* Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Babuchowie, Seweryna Krzywde, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczyciela tymczasowego Prokopa Deputata w Czarnolozach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Olszanicy i tymczasowego nauczyciela młodszego Teofila Mikulskiego w Kałuzi, stałym nauczycielem młodszym 2-klasowej szkoły etatowej w Wojnikowie.

* Przywilej. Ministerstwo handlu, w porozumieniu z węg. król. ministerstwem dla rolnictwa, handlu i przemysłu, udzieliło Izakowi Gottliebowi, w Drohobyczu, wyłącznego przywileju na nowy sposób wydobywania pozostałości z produkcji wosku ziemnego celem uzyskania parafiny, z prawem pierwszeństwa od dnia 19. maja 1886 i pod wszystkimi warunkami i z wszystkimi skutkami patentu z d. 15. sierpnia 1882.

* „Czerwony Krzyż“ w Galicji. Z Temeszwaru pisał do *Pester Lloyd*: „Pełnomocnik „Czerwonego Krzyża“ z południowych Węgier baron Béla Ambrózy wysłany został do Galicji, celem zbadania tamtejszych stosunków ruchu i terenu. Baron Ambrózy onego czasu kierował bardzo zreżnkie ekspedycje „Czerwonego Krzyża“ w Bułgarii“.

* Dr. Samolewicz, dyrektor gimnazjum, który przed kilkunastu dniami zachorował na zapalenie płuc, ma się już znacznie lepiej.

* Notariusz Berchard Karol, objął urządowanie d. 11. b. m. w Trembowli.

* Z Izby sądowej. Rozprawa główna przeciw urzędnikom pocztowym Schmidbauerowi i Lardemmerowi o sprzeniewierzenie na pocztę lwowskiej odbędzie się d. 14. lutego. Oskarżonych bronić będą pp. dr. Duleba i Dziędziewicz.

Z końcem litego odbył się ma rozprawa przeciw urzędnikom lwowskiego urzędu lwowskiego celnego, oskarżonych o nadużycie władzy. Rozchodzi się tu o kontrabandę.

* W Kole literacko-artystycznem odbędzie się dzisiaj 14. b. m. odczyt p. Witolda Marczeńskiego: „Z podróży za Ural“.

* Na dochód weteranów z 1831 r. urzędują pani Izidora z Ostrowskich Grzybińska wspólnie z panną Michaliną Ostrowską w niedzielę 16. b. m. w sali kasyna miejskiego wieczorek muzyczny-kalny z współudziałem uczennic tychże pań: A. Malinowskiej, H. W. i L. O. jakoteż panów: Czernego, Neuhausera i Wojdałowicza.

Program: Część I. I. Heydena: Symfonia na 4 rege, odegra ją panna H. W. i L. O. 2. Gounoda: Arja z Fausta, odpiewa panna Malinowska. 3. Mendelsohna: „Rondo capriccioso“, odegra panna Michalina Ostrowska. 4. Śpiew, pan Czerny. 5. Deklamacja, pan Wojdałowicz.

Część II: 6. Moniuszki: Arja z Halki, odpiewa panna Malinowska. 7. Thalberg: „Sonambula“, odegra panna L. O. 8. Szopena: Mazurek „Płaszyna“, Ardit'ego: Wałec — odpiewa panna Malinowska. 9. Liszta: Rapsodia węgierska Nr. II., odegra panna Michalina Ostrowska. Ceny miejsc: Fotele 2 zł. — Krzesła 1 zł. — Wstęp na salę 50 ct. — Początek o godzinie pół do 7. wieczór. — Biletów nabyć można w księgarniach: Seyfartha i Czajkowskiego, Gubrynowicza i Schmidta, K. Łukasiewicz; w cukierniach: Kosteckiego i Grossa, jakoteż u sekretarza kasyna miejskiego.

* Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej skrzynki gminie Kulparków, w powiecie lwowskim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 zł.

* Przejechanie. Kelner Abraham Blaustein, najechał na ulicy Żółkiewskiej, powracającego ze szkoły 8-letniego Mieczysława Łukasiewicza, syna rolnika ze Zniszenia, który szczęśliwym przypadkiem, mimo że koło przeszło mu przez nogi, został tylko lekko skaleczony. Winnego aresztowano.

* Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę, dnia 15. b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali fizyki wyższ. szkoły realnej (II. piętro).

Na porządku dziennym: Omawianie programu dzieła sztuki Krakowskiej wystawy rolniczo-przemysłowej w r. 1887. Celem wazehstronnego omówienia tego przedmiotu uprasza zarząd o jaknajliczniejsze zebranie się członków, mianowicie pp. architektów i rzeźbiarzy.

* Wiadomości policyjne z dnia 14. stycznia b. r.: Skradziono: zupełnie nowy czarny aksamitny płaszcz damski, wartości 80 zł. i zielny drewniany kuferek.

Znaleziono d. 2. b. m. w zabudowaniu głównej kasy krajowej pugilares o siedmiu przedziałkach z kłosa 1 zł. 11 ct., 25 par pończoch i jedną nieparzystą na ul. Jagiellońskiej, d. 7. b. m.

* Stan powietrza. Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj przy wietrze ze wschodniej strony i niebie zamgłonym połykał chwilami drobny śnieg, opad jego był wcale nieznaczny. Średnia temperatura dnia była — 4.7° C., najwyższa—1.6° C., najniższa zaś nad ranem — 8.6° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 772 mm.

Żniżka barometryczna znajduje się w północnej Szwecji i wynosi 755 — 760 mm., wyższa w Moskwie i wynosi 780 — 775 mm., żniżka drugorzędna tworzyła się w Sycylii.

Prognoza na dobę następującą od 12. godziny w południe dnia 14. stycznia. Wiatr ze wschodniej strony, średnia temperatura dnia około — 7° C., stan nieba zmienny, powietrze mierznie wilgotne, pogodnie, co najwyżej nieznaczny opad śniegowej przez mroź mgły.

* Jutro dnia 15. stycznia: św. Maura op.; — św. Małachia.

* Na rzecz banku ratunkowego w Poznaniu nadesłał do administracji *Gaz. Nar.* p. T. Strzelecki zebraną kwotę 4 zł. 35 ct. na wieczorku u pp. dr. Homme.

* Z Krakowa. W kole artystyczno-literackim odbył się 12. b. m. wieczór muzyczno-deklamacyjny,

połączony z uczciami, okazji jubileuszu Adama Bolekowskiego, wśród najliczniejszego udziału gości. Panowie Lubiez i Miesowski deklamowali wstęp z dramatu „Mieczysław“, a część muzyczną wypełnił p. Fr. Bylicki i orkiestra, puka 13. Wśród uczty wręczono jubilatowi adę z podpisami, ozdobioną ślicznym rysunkiem p. Stawiewicza, i pinhar srebrny.

Toasty wnosili J. Kłak, Adam Asnyk, dr. Tretjak i dr. Bylicki.

Izba handlowo-przemysłowa krakowska wybrała prezesem p. Teodora Baranowskiego, wiceprezesem p. Alberta Mendelsburga a delegatem p. Gustawa Barucha.

* Nowiśelskiy figiel. Prad kilku dniami ulepiły dzieci z Czerwonego Prądu, bałwana ze śniegu i ustawily go o kilka metrów przed cmentarzem. W ręce „śnieżnej“ organizmyny „włożyły“ czerwony papierową latarkę i zapalili ją, zdałaś podziwiał swę dzieło. Księżyc, rzucający snopy światła, uczynił bałwana widmem. W tym właśnie czasie przejeżdżająca droga pewna obywatelka z Królestwa na widok improwizowanego straszdyła odmłada i ledwie z wielkim trudem ocucił ją zdołała.

* Sensacyjna scena w sądzie. Z Drohobycza donoszą do *Neues Wiener Tagblatt*: „W sądzie powiatowym w Medeniacach, odbyła się w zeszłym tygodniu rozprawa w procesie cywilnym, w której właściciel propinacji fungował jako oskarżyciel, a dzierżawca propinacji jako oskarżony. Chodziło o pretencję, którą obliczył oskarżyciel na 26 zł., podczas gdy oskarżony zapłacić chciał tylko 18 zł. i co do różnicy powołał się na ugodę pozasądową i twierdził, że mu się także od oskarżyciela pieniądze należały. Sędzia rozstrzygnął sprawę w ten sposób, ażeby oskarżyciel zaprzysiągł swoje twierdzenie na torę, podług rytuału żydowskiego. Zanim jednak tenże rotę przysięgi wypowiedział, oświadczył oskarżony, że może wymienić świadka w Medeniacach, który potwierdził musi jego twierdzenie. Sędzia zgodził się także na to, zarządził natychmiastowe zacytowanie świadka i poprosił oskarżyciela, który ciągle jeszcze trzymał rękę na torze, ażeby ustąpił. Tenże jednak nie ruszył się wcale, iż tylko spływały po jego śblichu, zresztą zachowywał się milcząco. Starano się usunąć go, pokazało się jednak, że przy stole sądowym został tknięty apopleksją i że mu sparaliżowało język i bok prawy. W sali sądowej powstał ogromny pociach. Nieszczęśliwego wyniesiono ze sali i przewieziono go do karecyny, gdzie po dwóch godzinach umarł. Nie przypuszczają, ażeby zamierzał być popełnić krzywdyprzysięgę.“

* W Pięćłokościolach spłonęły 13. b. m. w noce warsztaty lokomotyw kolei Pszst-Pięćłokościol. Spaliło się 32 wagonów, szkoda wynosi 300.000 zł.

* Anarchista Durał został 13. b. m. w Parzyżu za rabunek i podpalenie skazany na śmierć. Obecni w sądzie anarchiści wywołali skandal. Sześciu z nich kazał prezydent natychmiast aresztować.

* Z Warszawy. Próbkę maleńką sympatii dla pani Hurko, małżonki generał-gubernatora dała przed niedawnym czasem księżna Włodzimierzowa, bawiąca wraz z mężem na polowaniu w Lubochenu. — W towarzystwie gości znajdowało się kilku polskich arystokratów z Królestwa. — Na jednym z obiadów, podczas polowania urządzanych przez chwilowych gospodarzy Lubochenka, pojawili się pan i pani Hurko. — Jakże było zachowanie się tam małżonki naczelnika kraju, różnie o tem mówią ludzie, wiadomą jest tylko rzecz, iż na jej widok zamilkli goście Polacy, i zachowywali się przy obiedzie bardzo cicho. Zwróciło to uwagę żony ks. Włodzimierza, kobiety bardzo do wepniej i bardzo złośliwej; — kiedy więc pani Hurko raczyła zaraz po obiedzie Lubochenek opuścić, zapalili się polscy arystokraci i wprost uczyniła im pytanie:

Wszelkie artykuły chirurgiczne utrzymuje na składzie i poleca

JÓZEF HANKE we Lwowie JÓZEF HANKE

skład farb i handel materiałami pod „Czarnym Psem“ Rynek 1. 38 we własnym domu. (Nr. Telefonu 173.)

HANDEL towarów papierowych

we Lwowie, dobrze asortowany, w dobrym miejscu, z wolnej ręki pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej“ 1825 2-3

!! Taniej jak wszędzie !!

Potrzebne w gospodarstwie domowym jak: Szaszetki, pióra do prochów, Różki, maszynki do karkowania, Korkociągi, pipki, laski i szpagat, Koneczki na oliwę i naftę, Wagi domowe, lichterze, świece benzynowe.

Szaszетки i grzebienie do włosów, Miotełki ryżowe do dywanów, Różki kokosowe i żelazne, Trzepacze, pióra do prochów, Gąbki toaletowe, mydła, perfumery, Korkociągi, pipki, laski i szpagat, Koneczki na oliwę i naftę, Wagi domowe, lichterze, świece benzynowe.

Sznury do bielizny i rolet, Zapałki szwedzkie pak. 6 ct., salonowe tuz. 14 i 10 ct.

Atrament do znaczenia bielizny, Szapki na myszy, latarki ręczne do piwnicy strychu.

Świece „Milly i Apollo“ pak. 52 ct., Oliwa stołowa i do świecenia, Lampki i kłotki nocne, Mydło sucho, krochmal pszeniczny i brylantowy, soda, furbka w proszku, tabliczek i papierowa.

Farby do farbowania materij, Masa i lakiery do zapuszczania podłóg

Poleca:

Alojzy Hübner

ul. Karola Ludwika 1. 13, dawniej cukiernia Rotlendera.

Cenniki dla każdego gratis i franco.

WI **NA**

Centralnej PIWNICY WZOROWEJ

zostającej pod nadzorem i kontrolą król. węg. Ministerstwa handlu

Białe i czerwone, stołowe, deserowe i kuracyjne

TOKAJE,

według szczególnych cenników które rozseła na żądanie i poleca handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, 2826 2-2

wyłączny zastępca dla Galicji.

Ważne dla właścicieli.

Podpisany ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że bar d z o doniośle wynalazki, które w wielu krajach są zaprowadzone z największą korzyścią, podejmuję się wprowadzić w życie we Lwowie.

Planowicie: studnie wiercone, tudzież cembrowane żelazne, hermetycznie zamknięte w każdej głębokości tak doskonale, że woda zaskorna nie wchodzi, dalej ustawiam pompy do studni cembrowanych i do piwnicy po najniższych cenach.

Urządza wodociąg domowy, kłozety zamykające hermetycznie wyziewy i przeciągania kanałowe, w końcu windy dla wyciągania drzewa i wody na 3 piętra

Z poważaniem

S. TREMSKI,

ulica Słoneczna, liczba 21, we Lwowie.

1827 2-4

Ważne dla posiadaczy koni, weterynarzów i konowalów.

Dr. Heima

sławny prosek na krtań (Kehlpulver)

dla koni, sów i bydła rogatego.

Wypróbowany środek przeciw chorobom szczy i krtań, zwichnięciemu trawieniu. Cena kila 1 zł. 10 ct.

Restitutionsfluid (wysokobole kojący), wielokrotnie doświadczony środek na kółki, bóle w stawach, ochłoty i sztywności członków. Cena wielkiej flaszki 1 zł. 25 ct. 1442 12-30

Przy większym odbiorze znaczny rabat. Do nabycia za pobraniem pocztowym w aptece:

„Zur göttlichen Vorkehrung“

Leona Semis w Hütteldorf pod Wiedniem.

Krople św. Jakóba.

Dla zupełnego i pewnego wyleczenia wszelkich chorób żołądka i nerwów, nawet takich, które się opierały wszelkim dotychczasowym lekami, specjalnie przeciw chronicznym katarom, osłabieniu żołądka kolkom, kurczom, stemu trawienia, drażliwości, bicia serca, bólu głowy itp.

Krople św. Jakóba, sporządzone podług recepty bosych mulechów z greckiego klasztoru Aetra z 22 najlepszych roślin leczniczych wchodzą, z których każda dnia jeszcze między lekami pierwaśnie mieszane są, sprawiają wskutek zmieszania ich przy użyciu kropli skutek niezawodny.

Cena 1 flaszki po 60 ct. i 1 zł. 20 ct. za gotówkę lub pobraniem. Skład główny M. Schulz Hannover, Schillerstrasse 13.

Składy: We Lwowie w apt. Ruckera Kraków w apt. W. Ruckera, Brody apt. M. Ruckera, Koszycy apt. Molnar Lipoty apt. Gustawa Megay, Nyiróghaza apt. Em. Koranyi.

2912 10-26

Zarobek uboczny.

Miesięcznie 100-200 zł. każdy może łatwo i pewnie zarobić przez sprzedaż prawnie dowolonych losów i papierów państwowych na spłaty miesięczne według ustawy art. XXXI. z r. 1883

Zlecenia należy wnosić do: **Budapester-Bankverein-Aktion-Gesellschaft** w Budapeszcie.

Alojzy Hübner drogerja

ul. Karola Ludwika 1. 13 (dawniej cukiernia Rotlendera)

1741 2-2

Ważne dla posiadaczy koni, weterynarzów i konowalów.

Dr. Heima

sławny prosek na krtań (Kehlpulver)

dla koni, sów i bydła rogatego.

Wypróbowany środek przeciw chorobom szczy i krtań, zwichnięciemu trawieniu. Cena kila 1 zł. 10 ct.

Restitutionsfluid (wysokobole kojący), wielokrotnie doświadczony środek na kółki, bóle w stawach, ochłoty i sztywności członków. Cena wielkiej flaszki 1 zł. 25 ct. 1442 12-30

Przy większym odbiorze znaczny rabat. Do nabycia za pobraniem pocztowym w aptece:

„Zur göttlichen Vorkehrung“

Leona Semis w Hütteldorf pod Wiedniem.

Krople św. Jakóba.

Dla zupełnego i pewnego wyleczenia wszelkich chorób żołądka i nerwów, nawet takich, które się opierały wszelkim dotychczasowym lekami, specjalnie przeciw chronicznym katarom, osłabieniu żołądka kolkom, kurczom, stemu trawienia, drażliwości, bicia serca, bólu głowy itp.

Krople św. Jakóba, sporządzone podług recepty bosych mulechów z greckiego klasztoru Aetra z 22 najlepszych roślin leczniczych wchodzą, z których każda dnia jeszcze między lekami pierwaśnie mieszane są, sprawiają wskutek zmieszania ich przy użyciu kropli skutek niezawodny.

Cena 1 flaszki po 60 ct. i 1 zł. 20 ct. za gotówkę lub pobraniem. Skład główny M. Schulz Hannover, Schillerstrasse 13.

Składy: We Lwowie w apt. Ruckera Kraków w apt. W. Ruckera, Brody apt. M. Ruckera, Koszycy apt. Molnar Lipoty apt. Gustawa Megay, Nyiróghaza apt. Em. Koranyi.

2912 10-26

Zarobek uboczny.

Miesięcznie 100-200 zł. każdy może łatwo i pewnie zarobić przez sprzedaż prawnie dowolonych losów i papierów państwowych na spłaty miesięczne według ustawy art. XXXI. z r. 1883

Zlecenia należy wnosić do: **Budapester-Bankverein-Aktion-Gesellschaft** w Budapeszcie.

Alojzy Hübner drogerja

ul. Karola Ludwika 1. 13 (dawniej cukiernia Rotlendera)

1741 2-2

Ważne dla posiadaczy koni, weterynarzów i konowalów.

Dr. Heima

sławny prosek na krtań (Kehlpulver)

dla koni, sów i bydła rogatego.

Wypróbowany środek przeciw chorobom szczy i krtań, zwichnięciemu trawieniu. Cena kila 1 zł. 10 ct.

Restitutionsfluid (wysokobole kojący), wielokrotnie doświadczony środek na kółki, bóle w stawach, ochłoty i sztywności członków. Cena wielkiej flaszki 1 zł. 25 ct. 1442 12-30

Przy większym odbiorze znaczny rabat. Do nabycia za pobraniem pocztowym w aptece:

„Zur göttlichen Vorkehrung“

Leona Semis w Hütteldorf pod Wiedniem.

Krople św. Jakóba.

Dla zupełnego i pewnego wyleczenia wszelkich chorób żołądka i nerwów, nawet takich, które się opierały wszelkim dotychczasowym lekami, specjalnie przeciw chronicznym katarom, osłabieniu żołądka kolkom, kurczom, stemu trawienia, drażliwości, bicia serca, bólu głowy itp.

Krople św. Jakóba, sporządzone podług recepty bosych mulechów z greckiego klasztoru Aetra z 22 najlepszych roślin leczniczych wchodzą, z których każda dnia jeszcze między lekami pierwaśnie mieszane są, sprawiają wskutek zmieszania ich przy użyciu kropli skutek niezawodny.

Cena 1 flaszki po 60 ct. i 1 zł. 20 ct. za gotówkę lub pobraniem. Skład główny M. Schulz Hannover, Schillerstrasse 13.

Składy: We Lwowie w apt. Ruckera Kraków w apt. W. Ruckera, Brody apt. M. Ruckera, Koszycy apt. Molnar Lipoty apt. Gustawa Megay, Nyiróghaza apt. Em. Koranyi.

2912 10-26

Zarobek uboczny.

Miesięcznie 100-200 zł. każdy może łatwo i pewnie zarobić przez sprzedaż prawnie dowolonych losów i papierów państwowych na spłaty miesięczne według ustawy art. XXXI. z r. 1883

Zlecenia należy wnosić do: **Budapester-Bankverein-Aktion-Gesellschaft** w Budapeszcie.

Alojzy Hübner drogerja

ul. Karola Ludwika 1. 13 (dawniej cukiernia Rotlendera)

1741 2-2

Ważne dla posiadaczy koni, weterynarzów i konowalów.

Dr. Heima

sławny prosek na krtań (Kehlpulver)

dla koni, sów i bydła rogatego.

Wypróbowany środek przeciw chorobom szczy i krtań, zwichnięciemu trawieniu. Cena kila 1 zł. 10 ct.

Restitutionsfluid (wysokobole kojący), wielokrotnie doświadczony środek na kółki, bóle w stawach, ochłoty i sztywności członków. Cena wielkiej flaszki 1 zł. 25 ct. 1442 12-30

Przy większym odbiorze znaczny rabat. Do nabycia za pobraniem pocztowym w aptece:

„Zur göttlichen Vorkehrung“

Leona Semis w Hütteldorf pod Wiedniem.

Krople św. Jakóba.

Dla zupełnego i pewnego wyleczenia wszelkich chorób żołądka i nerwów, nawet takich, które się opierały wszelkim dotychczasowym lekami, specjalnie przeciw chronicznym katarom, osłabieniu żołądka kolkom, kurczom, stemu trawienia, drażliwości, bicia serca, bólu głowy itp.

Krople św. Jakóba, sporządzone podług recepty bosych mulechów z greckiego klasztoru Aetra z 22 najlepszych roślin leczniczych wchodzą, z których każda dnia jeszcze między lekami pierwaśnie mieszane są, sprawiają wskutek zmieszania ich przy użyciu kropli skutek niezawodny.

Cena 1 flaszki po 60 ct. i 1 zł. 20 ct. za gotówkę lub pobraniem. Skład główny M. Schulz Hannover, Schillerstrasse 13.

Składy: We Lwowie w apt. Ruckera Kraków w apt. W. Ruckera, Brody apt. M. Ruckera, Koszycy apt. Molnar Lipoty apt. Gustawa Megay, Nyiróghaza apt. Em. Koranyi.

2912 10-26

Zarobek uboczny.

Miesięcznie 100-200 zł. każdy może łatwo i pewnie zarobić przez sprzedaż prawnie dowolonych losów i papierów państwowych na spłaty miesięczne według ustawy art. XXXI. z r. 1883

Zlecenia należy wnosić do: **Budapester-Bankverein-Aktion-Gesellschaft** w Budapeszcie.

Alojzy Hübner drogerja

ul. Karola Ludwika 1. 13 (dawniej cukiernia Rotlendera)

1741 2-2

Ważne dla posiadaczy koni, weterynarzów i konowalów.

Dr. Heima

sławny prosek na krtań (Kehlpulver)

dla koni, sów i bydła rogatego.

Wypróbowany środek przeciw chorobom szczy i krtań, zwichnięciemu trawieniu. Cena kila 1 zł. 10 ct.

Restitutionsfluid (wysokobole kojący), wielokrotnie doświadczony środek na kółki, bóle w stawach, ochłoty i sztywności członków. Cena wielkiej flaszki 1 zł. 25 ct. 1442 12-30

Przy większym odbiorze znaczny rabat. Do nabycia za pobraniem pocztowym w aptece:

„Zur göttlichen Vorkehrung“

Leona Semis w Hütteldorf pod Wiedniem.

Krople św. Jakóba.

Dla zupełnego i pewnego wyleczenia wszelkich chorób żołądka i nerwów, nawet takich, które się opierały wszelkim dotychczasowym lekami, specjalnie przeciw chronicznym katarom, osłabieniu żołądka kolkom, kurczom, stemu trawienia, drażliwości, bicia serca, bólu głowy itp.

Krople św. Jakóba, sporządzone podług recepty bosych mulechów z greckiego klasztoru Aetra z 22 najlepszych roślin leczniczych wchodzą, z których każda dnia jeszcze między lekami pierwaśnie mieszane są, sprawiają wskutek zmieszania ich przy użyciu kropli skutek niezawodny.

Cena 1 flaszki po 60 ct. i 1 zł. 20 ct. za gotówkę lub pobraniem. Skład główny M. Schulz Hannover, Schillerstrasse 13.

Składy: We Lwowie w apt. Ruckera Kraków w apt. W. Ruckera, Brody apt. M. Ruckera, Koszycy apt. Molnar Lipoty apt. Gustawa Megay, Nyiróghaza apt. Em. Koranyi.

2912 10-26

Zarobek uboczny.

Miesięcznie 100-200 zł. każdy może łatwo i pewnie zarobić przez sprzedaż prawnie dowolonych losów i papierów państwowych na spłaty miesięczne według ustawy art. XXXI. z r. 1883

Zlecenia należy wnosić do: **Budapester-Bankverein-Aktion-Gesellschaft** w Budapeszcie.

Alojzy Hübner drogerja

ul. Karola Ludwika 1. 13 (dawniej cukiernia Rotlendera)

1741 2-2

Ważne dla posiadaczy koni, weterynarzów i konowalów.

Dr. Heima

sławny prosek na krtań (Kehlpulver)

dla koni, sów i bydła rogatego.

Wypróbowany środek przeciw chorobom szczy i krtań, zwichnięciemu trawieniu. Cena kila 1 zł. 10 ct.

Restitutionsfluid (wysokobole kojący), wielokrotnie doświadczony środek na kółki, bóle w stawach, ochłoty i sztywności członków. Cena wielkiej flaszki 1 zł. 25 ct. 1442 12-30

Przy większym odbiorze znaczny rabat. Do nabycia za pobraniem pocztowym w aptece:

„Zur göttlichen Vorkehrung“

Leona Semis w Hütteldorf pod Wiedniem.

Krople św. Jakóba.

Dla zupełnego i pewnego wyleczenia wszelkich chorób żołądka i nerwów, nawet takich, które się opierały wszelkim dotychczasowym lekami, specjalnie przeciw chronicznym katarom, osłabieniu żołądka kolkom, kurczom, stemu trawienia, drażliwości, bicia serca, bólu głowy itp.

Krople św. Jakóba, sporządzone podług recepty bosych mulechów z greckiego klasztoru Aetra z 22 najlepszych roślin leczniczych wchodzą, z których każda dnia jeszcze między lekami pierwaśnie mieszane są, sprawiają wskutek zmieszania ich przy użyciu kropli skutek niezawodny.

Cena 1 flaszki po 60 ct. i 1 zł. 20 ct. za gotówkę lub pobraniem. Skład główny M. Schulz Hannover, Schillerstrasse 13.

Składy: We Lwowie w apt. Ruckera Kraków w apt. W. Ruckera, Brody apt. M. Ruckera, Koszycy apt. Molnar Lipoty apt. Gustawa Megay, Nyiróghaza apt. Em. Koranyi.

2912 10-26

Zarobek uboczny.

Miesięcznie 100-200 zł. każdy może łatwo i pewnie zarobić przez sprzedaż prawnie dowolonych losów i papierów państwowych na spłaty miesięczne według ustawy art. XXXI. z r. 1883

Zlecenia należy wnosić do: **Budapester-Bankverein-Aktion-Gesellschaft** w Budapeszcie.

Alojzy Hübner drogerja

ul. Karola Ludwika 1. 13 (dawniej cukiernia Rotlendera)

1741 2-2

Ważne dla posiadaczy koni, weterynarzów i konowalów.

Dr. Heima

sławny prosek na krtań (Kehlpulver)

dla koni, sów i bydła rogatego.

Wypróbowany środek przeciw chorobom szczy i krtań, zwichnięciemu trawieniu. Cena kila 1 zł. 10 ct.

Restitutionsfluid (wysokobole kojący), wielokrotnie doświadczony środek na kółki, bóle w stawach, ochłoty i sztywności członków. Cena wielkiej flaszki 1 zł. 25 ct. 1442 12-30

Przy większym odbiorze znaczny rabat. Do nabycia za pobraniem pocztowym w aptece:

„Zur göttlichen Vorkehrung“

Leona Semis w Hütteldorf pod Wiedniem.

Krople św. Jakóba.

Dla zupełnego i pewnego wyleczenia wszelkich chorób żołądka i nerwów, nawet takich, które się opierały wszelkim dotychczasowym lekami, specjalnie przeciw chronicznym katarom, osłabieniu żołądka kolkom, kurczom, stemu trawienia, drażliwości, bicia serca, bólu głowy itp.

Krople św. Jakóba, sporządzone podług recepty bosych mulechów z greckiego klasztoru Aetra z 22 najlepszych roślin leczniczych wchodzą, z których każda dnia jeszcze między lekami pierwaśnie mieszane są, sprawiają wskutek zmieszania ich przy użyciu kropli skutek niezawodny.

Cena 1 flaszki po 60 ct. i 1 zł. 20 ct. za gotówkę lub pobraniem. Skład główny M. Schulz Hannover, Schillerstrasse 13.

Składy: We Lwowie w apt. Ruckera Kraków w apt. W. Ruckera, Brody apt. M. Ruckera, Koszycy apt. Molnar Lipoty apt. Gustawa Megay, Nyiróghaza apt. Em. Koranyi.

2912 10-26

Zarobek uboczny.

Miesięcznie 100-200 zł. każdy może łatwo i pewnie zarobić przez sprzedaż prawnie dowolonych losów i papierów państwowych na spłaty miesięczne według ustawy art. XXXI. z r. 1883

Zlecenia należy wnosić do: **Budapester-Bankverein-Aktion-Gesellschaft** w Budapeszcie.

Alojzy Hübner drogerja

ul. Karola Ludwika 1. 13 (dawniej cukiernia Rotlendera)

1741 2-2

Ważne dla posiadaczy koni, weterynarzów i konowalów.

Dr. Heima

sławny prosek na krtań (Kehlpulver)

dla koni, sów i bydła rogatego.

Wypróbowany środek przeciw chorobom szczy i krtań, zwichnięciemu trawieniu. Cena kila 1 zł. 10 ct.

Restitutionsfluid (wysokobole kojący), wielokrotnie doświadczony śro